

Świat kobiet

Choć wszyscy studiu-
jemy w lustrze nasze
twarze (czytaj: dusze),
najchętniej robią to ko-
biety. A że teatr jest
zwierciadłem, które de-
maskuje to, co mamy
ochotę ukryć przed so-
bą, patrzymy w to lu-
stro z tym większym za-
ciekawieniem, im bar-
dziej wyzieraające z nie-
go twarze przypominają
nasze własne. Spektakl
Teatru Ochoty „Przy-
kazała mi mama”, we-
dług sztuki angielskiej
autorki Charlott Keat-
ley, to portret czterech
kobiet: babki, matki,
córkę i wnuczki, a więc
przekrój czterech poko-
leń.

Dramaty wynikające z
konfliktu generacji znamy do-
brze. A jednak sposób w jaki
opowiada o nich autorka przy-
nosi nam nową porcję wiedzy.
Może dlatego że każe swoim
bohaterkom cofnąć się w cza-
sę i spotkać w jednym wspólnym punkcie dzieciństwa.

Oto cztery dziewczynki,
obracając się w takt melodii
znanej wyliczanki, podają so-
bie ręce, jakby nie istniała
między nimi bariera wieku
i niezrozumienia. A potem
każda z nich odchodzi we
własne życie. Rany, które so-
bie zadają, wynikają częściej
z miłości niż z nienawiści.
Tyle że ową miłość niełatwo
artykułować.

W życiu każdej z nich jest
jakiś mężczyzna, choć żaden



Zdjęcie: Andrzej Karolak

nie pojawia się na scenie.
Także odgłosy wojny zazna-
cza tylko złowieszczą syrena
alarmu przeciwlotniczego.
Ale te rozgrywane się w tle
wypadki burzą ład, którego
nie uda się odbudować.

Najbardziej dramatycznym
wątkiem sztuki jest niespeł-
nione macierzyństwo. Córka,
która dla kariery oddaje swo-
je dziecko do adopcji matce,
nigdy już nie odzyska czegoś,
co minęło bezpowrotnie. Na-
wet gdy wychowana w nie-
wiedzy dziewczynka dowie
się po śmierci rzekomej mat-
ki, że oto straciła babkę, zaś
jej siostra jest w istocie jej

biologiczną matką. Otwarte
zbyt późno ramiona pozosta-
ną puste.

Więc jest to sztuka także
o tym, jak trudno jest wyma-
zać niepotrzebne słowa, jak
trudno naprawić zbyt po-
chopne czyny.

Reżyser sztuki „Przykaza-
ła mi mama” Chris Baldwin,
jedyny w tym przedsięwzię-
ciu mężczyzna (w dodatku
anglojęzyczny), uporał się
z żywiołem kobiecym bez za-
rzutu. Sprawny aktorski
kwartet stanowią: Eugenia
Herman jako babcia, Zofia
Kucówna (gościnnie w Te-
atrze Ochota) jako mama,

oraz Bożena Strykówna
i młodzianka Joanna Szurmiej
jako przysparzające kłopotów
pociechy. Może nie od rze-
czy będzie dodać, zwłaszcza
z okazji zbliżającego się Dnia
Babci, że najsilniejszy zwią-
zek duchowy łączy patrzące
z dojrzałą mądrością na życie
babcie i nieskażone obluda
świata, zdolne jeszcze do
spontanicznych gestów, wnu-
czki.

W Teatrze Ochoty czekają
nas nie tyle odkrycia, co
wzruszenia. Których nigdy
nie za dużo.

KAROLINA